

Dzisiejsza ewangelia (J 21, 1-14) ukazuje spotkanie Chrystusa z Zmartwychwstałego z Apostołami. Wrócili do Galilei, do swojej ziemi, do swoich zajęć. Chcą po dramatycznych wydarzeniach odnaleźć pokój, bezpieczeństwo w tym, co wydaje im się znają, co zaspokoi ich pustkę w sercu.

Idą łowić ryby, to umieją, ale jest NOC: noc to czas bez Boga, czas gdy działa szatan. Noc jest czasem, gdy człowiek ufa sobie samemu, swoim możliwościom. Nic nie złowili! Wyobraź sobie ich rozczarowanie, bezsens, niemoc. Nawet to co umieli najlepiej teraz się im nie udaje. Totalna porażka!

Gdy w moim życiu jest brak Jezusa, brak wiary w Jego zmartwychwstanie wtedy czekają mnie rozczarowania. Bez Chrystusa zostaję sam i zaczynam odczuwać oziębłość, zgorzknienie, ospałość, zniechęcenie. Jak jest tego przyczyna? Albo mam mało pokarmu duchowego albo wtargnąłem w jakiś grzech czy pożydlwość. Lekarstwem na to jest powrót do modlitwy, do rachunku sumienia, do wypełniania obowiązków, do rozwijania swoich cnót a eliminowania wad przez umartwienia. Skutkiem oziębłości jest zaślepienie sumienia, osłabienie woli, wstręt do wysiłku, lekceważenie modlitwy.

Czy ta sytuacja uczniów nie jest dziś znakiem mego ducha? Gdy czynię coś na własną rękę a nie z polecenia Jezusa, nic nie zyskam. Angażuję się w wiele rzeczy, ale czy tego chce Jezus? A może uciekam jak uczniowie w samą działalność, byleby tylko czymś się zająć i nie dosięgnąć dna rozpacz, która jest we mnie?

Jeśli widzę się w tej sytuacji, to do właśnie do mnie przychodzi o ŚWICIE Jezus. To On staje na brzegu wieczności i woła do mnie, pociesza mnie, umacnia mnie, zachęca mnie: „ZARZUĆ JESZCZE RAZ!!” To znaczy: „Na moje słowo spróbuj jeszcze raz wstać, podjąć swoje życiowe powołanie, obowiązki, tam gdzie Ja chcę”.

Z Jezusem każdy mój wysiłek jest owocny, nawet jeśli muszę czekać wiele czasu na owoce. Wszystko co robię zgodnie z wolą Jezusa jest moim zyskiem na życie wieczne.

Do czego mnie Jezus wzywa? Gdzie mam dziś zarzucić sieci w głębię morza: w głębię swego życia? Może to wezwanie do głębi modlitwy, zaufania, więzi z bliskimi, podjęcie wymagań i obowiązków? JUŻ NIE SAM, ale z Jezusem!!!!

Św. Jan woła: „TO JEST PAN!”: jedyne lekarstwo to powrót do Pana, to wiara i zaufanie Chrystusowi. Jan mówi do mnie: „Skocz jak Piotr do Jezusa. Płyn do Niego. Nawiaż z Nim na nowo wspólnotę. Szukaj zjednoczenia z Nim”. Potrzebuję takich Janów, którzy w różnych twoich zagubieniach ukazują mi na nowo Jezusa!

Jezus zaprasza Apostołów na posiłek. Chce pokrzepić swoich uczniów. To znak Eucharystii: W NIEJ SPOTYKAM ZMARTWYCHWSTAŁEGO PANA.

Jezus dziś woła: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a Ja was pokrzepię”. Czy skorzystam z Jego propozycji? Czy zaspokoję głód Jego miłości?

9 kwietnia 2010 r.